

Bronisław Gubrynowicz

"Jan Majorkiewicz : 1820-1847. W siedemdziesiątą rocznicę śmierci", Warszawa 1917 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 16/1/2, 134-135

1918

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

obcej“), dość zresztą niekonsekwentnie, skoro jest mowa także o „litewskim partykularyzmie“ (!) Mickiewicza i znów o Majewskiej jako „noszącej nazwisko polskie, a nie litewskie“ (!) — wreszcie dlatego, że hipotezę p. W. *mutatis mutandis* rozwija szczegółowo i obszerniej Tad. Sinko w niedawno ogłoszonej pracy¹⁾, a której ostateczny wyraz tu i tam streszcza się w słowach: *więc to Konrad, czyli Mickiewicz sam tym mężem 44...* Pomijając kombinacje dodatkowe p. W. w rodzaju tych, że „świadcstwo o szlacheckiem pochodzeniu (Mickiewicza) wydane 2 października roku 1815 miało numer 445, a dyplom uniwersytecki z 26 października roku 1825 — numer 4244“, więc liczba 44 mogła utkwić w umyśle poety i w danym momencie wyłonić się jako „zupełnie świadomy (raczej nieświadomy) refleks“, — musimy zauważyć, że i to zasadnicze twierdzenie p. W. o Mickiewiczu jako „mężu 44“ nie da się utrzymać, z wielu względów. — Przewszystkiem dlatego, że Konrad sam o sobie mówi i sam siebie nazywa nie mężem „czterdzieści i cztery“, lecz *Milionem*: „Nazywam się *Milionem*, gdyż za miliony kocham i cierpię katusze“ — a ofiarę swą czyni przez to równoznaczną z ofiarą Narodu, cierpiącego na „tronie pokuty“, — dopóki Bóg nie raczy „przyśpieszyć“ przyjscia męża przeznaczenia, wybawcy narodu... Powtórę Mąż ten zapowiedziany jest przez *Księgi pielgrzymstwa* i artykuły w *Pielgrzymie* — wyraźnie jako „przyszły wielki człowiek“ — — — „naturalnie z mieczem w ręku“, jako polski Napoleon i chociaż do żadnego z „dawnych“ niepodobny, to zawsze „nasz przyszły wielki człowiek Wojownik“²⁾. Czy za takiego mógł się po r. 1831 uważać twórca *Dziadów* cz. III? Czy raczej, że wierzył on w zjawienie się takiego polskiego człowieka-Wojownika“, wogóle człowieka przeznaczenia, „przyszłego wielkiego człowieka...“ Konradowi też, jako samemu Mickiewiczowi, przetworzonemu z Gustawa, przeciwstawiony jest Ks. Piotr, który może widzieć w Konradzie wielkiego człowieka teraźniejszości, biorącego na się brzemień ofiary i przygotowania narodu ku wejściu z dróg Pielgrzymstwa ku ziemi obiecanej, lecz każe mu szukać „męża, co więcej, niżli (inni), umie“, a więc zapewne męża przyszłości?

Nowy Sącz.

St. Kotowicz.

Jan Majorkiewicz. 1820—1847. W siedmdziesiąt rocznicę śmierci.
Warszawa, 1917, str. 31, z portretem.

Jak przykry wyrzut sumienia przemawia ta drobna broszurka, wydana przez bratanka pisarza, Władysława Majorkiewicza, w hołdzie pośmiertnym dla zasług zmarłego, by »służyć za przypomnienie tym, któ-

¹⁾ T. Sinko: *Mickiewiczowe widzenie księdza Piotra*, Przegląd powsz. 1917, marzec, kwiecień i maj.

²⁾ *O przyszłym wielkim człowieku, Pielgrzym Polski*, 22 czerwca 1833 r.

rzy w krynicy myśli czystej i natchnionej czerpać chcą niewysychające źródło natchnienia dla pracy twórczej nad odbudową kraju«; ogół rzeczywiście zapomniał o autorze »Literatury polskiej w rozwinięciu historycznym«, i dzisiaj nazwisko jego jest dla wielu dźwiękiem pustym, lecz iluż to zasłużonych dzieli z nim razem los podobny. Wydawca — po kilku serdecznych słowach wstępu — przedrukował charakterystykę Majorkiewicza z »Historji literatury polskiej« Chmielowskiego, następnie wyjątek z »Cmentarza powązkowskiego« K. Wójcickiego, list Wilkońskiego do Kraszewskiego o Majorkiewiczu, drobną wzmiankę K. Bartoszewicza i mowę pogrzebową, wygłoszoną nad grobem przez ks. K. Wnorowskiego. Zbiór ten nie jest kompletny; można było — a nawet należało — uzupełnić enuncjacyami ciekawszemi i ważniejszymi. Ocena prac Majorkiewicza zajmowali się M. Gliszczyński (Rozmaitości naukowe i literackie. Warszawa, 1859, t. V); P. Gromadzki (Pisma urywkowe... Kijów, 1858, które właściwie zawierają zbiór prac rozmaitych młodych autorów, studiujących w Uniwersytecie Kijowskim; prof. M. Dubiecki przypuszcza, — jak o tem poinformował mnie rektor L. Syroczyński, — iż ocena literatury polskiej Majorkiewicza wyszła z pod pióra Leonarda Sowińskiego); A. Tyszyński (Rozbiory i krytyki. Petersburg, 1854, t. II), P. Chmielowski (Dzieje krytyki literackiej w Polsce. Warszawa, 1902, s. 235—7); wyjątki z tych rozpraw rzuciłyby więcej światła, niż puste mowy i artykuły dziennikarskie.

Z głosów współczesnych pragnę na tem miejscu przypomnieć ustęp z listu Żmichowskiej do Moraczewskiej (Warszawa, 30 marca 1847): »Mieliśmy tu smutny bardzo obchód — przed tygodniem albowiem umarł Majorkiewicz, którego pisma czytałaś gdzie może — pełno kolegów jego się zebrało i aż do samych Powązek nieśli trumnę. Jednak to z ich strony pocziwe było współczucie; cenili w nim niezmordowaną pracę, nieskażoną moralność, dobre chęci i lepsze jeszcze nadzieje. Prawdziwie można o nim powiedzieć, że się na śmierć zapisał — suchoty go zabily...«. Jakżeż często ten refren ostatni powtarzać musimy!

Lwów.

Bronisław Gubrynowicz.

Gąsiorowska Natalia: *Wolność druku w Królestwie kongresowem 1815—1830.* (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, t. XXIII). Warszawa, 1916, 8-vo, str. XI + 438 + 4 nl.

Książka zajmująca i pożyteczna, w pełnem obu tych słów znaczeniu, weźmie ją do ręki z korzyścią historyk polityczny, wiele w niej znajdzie szczegółów ciekawych historyk literatury. Najważniejszy materiał do niej dało archiwum kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, gdzie spoczywały akta dotyczące się cenzury i papiery Nowosiłcowa, który wspólnie z »ministrem zaciemnienia publicznego«, Stanisławem Grabowskim, i osławionym naczelnikiem urzędu cenzorskiego, Kałasantym Szaniawskim, wytoczyli nieubłaganą walkę wolnej prasie i piśmiennictwu polskiemu; ich niecne intrygi i podle zabiegi doprowadziły do niewoli